

„Ważne jest to, co ukazuje się naszej duszy (...)”<sup>1</sup>

„Pragnę malować tak, jakbym fotografował sny” – tak o swojej pracy i pasji mówił Zdzisław Beksiński, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich artystów XX wieku. Jego dzieła są doceniane na całym świecie i nieprzerwanie przyciągają rzesze miłośników. Co ich fascynuje w twórczości Mistrza? Czy to kłębiące się emocje, czający się z tyłu głowy niepokój, nadzieja, a może uzewnętrznienie koszmarów autora?



Wszystkie te elementy są nieodłącznymi częściami dzieł Beksińskiego. Ozwierciedlają one trudną drogę życiową artysty, na którą złożyły się m.in. ciężka choroba matki i teściowej, śmierć żony oraz samobójstwo syna. Zapewne te wydarzenia i wewnętrzny niepokój przełożyły się na prace Mistrza, które tchną dramatyzmem i cynizmem oraz nutą nostalgii. Dodatkowo rzuca się w oczy niekonwencjonalne, pełne wyobraźni i mroku podejście artysty do życia. Przelanie tych cech na płótno wywołuje u odbiorcy skrajne emocje: u jednych wzbudza zachwyt, a u innych odrazę. Jednak widzowi zawsze towarzyszy niepokój i nieodłączna refleksja o śmierci, przemijaniu, a nawet nicości.

Jednym z mniej docenianych, ale równocześnie najpiękniejszych obrazów Mistrza jest AA76. Jak wiele innych prac Beksińskiego dzieło to nie posiada tytułu, co pozwala odbiorcy interpretować go na swój sposób. Dzięki temu każdy dostrzeże coś innego, co często może odnieść do własnej sytuacji życiowej. AA76 przedstawia wielokrotnie pojawiający się w twórczości artysty motyw krzyża, na którym wisi szkielet anioła. Jedynym elementem nietkniętym zębem czasu zdają się być skrzydła, których mroczny kolor sugeruje jednak upadek. Podobnie łańcuch przytwierdzający ciało do krzyża oraz stado kruków symbolizują

śmierć, nieszczęście i samotność. Czerwona łuna na horyzoncie i obumarłe drzewa przerastające szkielet sugerują cierpienie i udrękę. Te elementy pokazują nie tylko samą śmierć, ale także ból i poniżenie towarzyszące jej. Większość dzieł Bekszińskiego niesie podobne przesłanie. Wielu ludzi w głębi duszy marzy o śmierci spokojnej, szybkiej, godnej i bezbolesnej, dlatego obrazy Mistrza poruszają najgłębsze, pierwotne lęki. Poza tym, każdy człowiek ma nadzieję, że kres życia go nie dotyczy i przypominanie o jego nieuchronności budzi w ludziach strach oraz irracjonalne zaprzeczenie.

Mimo to, dzieła artysty nie toną całe w mroku. W każdym z nich można odnaleźć jasny punkt, który daje nadzieję. Delikatnie, jakby nieśmiało i z obawą jawi się coś ponad ludzkimi troskami i problemami. Coś, co nadaje sens życiu. To wrażenie jest dodatkowo potęgowane przez przejście tonalne pomiędzy czernią i czerwienią u dołu obrazu, a jasną oraz ciepłą żółcią na górze. Niebo symbolizujące radość, czystość i harmonię kontrastuje z pełną samotnego cierpienia Ziemią. Pozwala myśleć, że po śmierci istnieje inne, lepsze życie. Zdzisław Beksziński porusza ten problem w wielu swoich dziełach, gdyż, jak twierdził Wiesław Banach, największym lękiem Mistrza był strach przed nicością, obawa, że koniec ziemskiej egzystencji jest końcem definitywnym.

Interpretacja obrazów Bekszińskiego w całości zależy od odbiorcy, ponieważ autor nie narzuca swojej wizji. Jak sam mówił: „Nazwać coś, to oddalić się od istoty rzeczy nazwanej. Nazwać coś, to rozminąć się z tym, co się nazwać usiłowało”<sup>2</sup>. Dzięki temu obrazy Mistrza wywołują różnorakie emocje u każdego odbiorcy. W każdym budzą inne lęki, inne troski. Nastrajają do zatrzymania się i refleksji. Niektórych przyciągają, gdyż pozwalają uświadomić sobie własne obawy oraz zmierzyć się z demonami. Innych wręcz przeciwnie, odrzucają tak drastyczne wizje. Ci ostatni wolą pozostać w swojej strefie komfortu, bezpiecznej enklawie. Jak w przypadku wielu kontrowersyjnych twórców, Zdzisława Bekszińskiego albo się kocha, albo nienawidzi. Jednak to dzięki temu fani jego twórczości są jej tak bezgranicznie oddani.

<sup>1</sup> z „Beksziński 1”

<sup>2</sup> z „Beksziński. Dzień po dniu kończącego się życia”